

Dr Knut Heim, Przysłowia, Wykład 15, Przysłowia 25-29

© 2024 Knut Heim i Ted Hildebrandt

To jest dr Knut Heim i jego nauczanie na temat Księgi Przysłów. To jest sesja numer 15, rozdziały 25-29 Księgi Przysłów.

Zapraszamy na wykład 15 na temat biblijnej Księgi Przysłów. W tym i następnym wykładzie przyjrzymy się piątemu zbiorowi Przysłów, rozdziałom od 25 do 29.

W tym wykładzie przyjrę się w szczególności zbiorowi wersetów z rozdziału 25 i zaproponuję ich twórczą interpretację.

Występują w trzech grupach, ale wszystkie trzy są rozproszone w rozdziale 25, więc przedstawię im wyobraźnię, zgodnie z tym, co sugerowałem wcześniej, szczególnie tym razem skupiając się na aspekcie metafory i tym, jak interpretować metafory w wyobraźni. Mam także nadzieję, że w tym wykładzie zawrę więcej refleksji na temat różnicy między czytaniem wyobraźni z jednej strony a czytaniem fantazyjnym z drugiej, a następnie zastanowię się również nad jedną z rzeczy, które wiele osób, jak słyszałem, mówi wiele osób: zwłaszcza z bardziej konserwatywnych kręgów chrześcijańskich, gdzie nalegają, aby Biblię brać dosłownie. Poczynię na ten temat kilka komentarzy, kilka uwag krytycznych, abyśmy mogli zyskać na Księdze Przysłów i ogólnie na wyobraźniowym czytaniu poezji szerszą hermeneutyczną perspektywę na to, jak jako chrześcijanie i Żydzi, którzy chcą być wierni naszym pismom, powinien kompetentnie, umiejętnie i mądrze czytać teksty biblijne.

Więc zacznijmy. Najpierw przeczytałem rozdział 25. To mój pierwszy z trzech przykładów czytania z wyobraźnią.

Czytam od wersetów 21 do 22. Jest to bardzo znany fragment, ponieważ powtórzył go także apostoł Paweł w swoim Liście do Rzymian w rozdziale 12, wersecie 20, gdzie zachęca ludzi w duchu zemsty, ale być hojnym dla swoich wrogów. Mówiąc to, zainspirowany jest Księgą Przysłów i ponownie wykorzystuje ją twórczo, aby przedstawić swoją tezę, odwołując się do Pisma Świętego, aby wzmocnić argumentację i duchowy autorytet, jaki pragnie umieścić w swoich radach dla chrześcijan w Rzymie.

Więc proszę bardzo. Jeśli Twój wrogiowie są głodni, daj im chleb do jedzenia. A jeśli są spragnieni, dajcie im wodę do picia.

Bo węgle rozżarzone zgromadzicie na ich głowach, a Pan wam odpłaci. Jeśli twoi wrogowie są głodni, nakarm ich i daj im pić. Bo węgle rozżarzone zgromadzicie na ich głowach, a Pan wam odpłaci.

W tym przypadku większość ludzi nie ma żadnego problemu z odczytaniem tego w sposób dość pobudzający wyobraźnię, uznając, że jedzenie i picie oraz karmienie wroga nie muszą być brane dosłownie, ale można je z łatwością zastosować w najróżniejszych kontekstach gościnności, hojność, życzliwość, łagodność, życzliwość wobec tych, którzy mogą komuś źle życzyć lub nawet sprzeciwiać się mu fizycznie. Odniesienie do wroga jest tutaj bardzo ogólne. Nie jest jasne, jaki to wróg, ale wroga należy traktować życzliwie.

A wynik tego jest dwojaki, zgodnie z werselem 22. Po pierwsze, zgromadzisz na ich głowach węgle ogniste. Numer dwa, a Pan cię wynagrodzi.

Powiedziałem już, że większość ludzi łatwo zdaje sobie sprawę, że nie należy tego rozumieć dosłownie, ponieważ traktując wroga życzliwie, nie zrzuca się mu na głowy rozżarzonych węgli, które w jakiś sposób pozostają na ich głowach jak korony czy coś w tym rodzaju. I oczywiście wrogowie, którzy zostaliby tak potraktowani dosłownie, wcale by się na to nie zgodzili. Ale raczej chodzi o to, że jakiś wróg ogólnego rodzaju jest w pewnym sensie zawstydzony i ustępuje przed swoją wrogością dzięki własnej dobroci.

To jest pomysł. Widziałem w życiu wiele rzeczy i chcę w tym miejscu nie tyle podzielić się osobistymi historiami, ile raczej osobistymi spostrzeżeniami. Myślę, że chcę to powiedzieć w szczególności na tle posługi chrześcijańskiej, zarówno duszpasterskiej, jak i posługi w innych sferach organizacji duszpasterstwa chrześcijańskiego.

Chcę też przedstawić kilka zaleceń, które, mam nadzieję, jeśli zaangażujesz się w ten wykład i być może wykorzystasz część tego, czego się tu nauczysz, w nauczaniu innych, mogą okazać się pomocne. I to jest to. Takie jest moje doświadczenie z pewnością w posłudze duszpasterskiej, ale także w innych organizacjach duszpasterskich.

Mianowicie, ludzie często mówią, kiedy opuszczają seminarium, to, tamto i tamto, nigdy mnie nie uczono w seminarium. Często ludzie, którzy zdobyli doświadczenie w seminarium, czują się zawiedzeni w swojej posłudze przez kilka lat, ponieważ w jakiś sposób czują, że chociaż uczono ich o wszelkiego rodzaju dyscyplinach teologicznych, często nie nauczano ich duchowej mądrości i praktycznej wiedzy zawodowej, jak radzić sobie z nieoczekiwanymi sytuacjami. A jest ich wiele, o których mógłbym wspomnieć.

Jednym z nich jest na przykład przemoc w Kościele w ogóle, ale także bardziej szczegółowo. Kluczową kwestią, która moim zdaniem jest obecnie palącym problemem w wielu kościołach na całym świecie, jest sytuacja wykorzystywania seksualnego lub wykorzystywania dzieci. Nie chcę w tej chwili o tym mówić, ponieważ nie ma to związku z Księgą Przysłów, a jest to wykład o Księdze Przysłów,

ale chcę przyznać, że jest to bardzo ważna kwestia, którą należy nie zostało jeszcze dostatecznie rozwiązane w wielu kościołach i wyznaniach, co moim zdaniem jest naprawdę ważne i Kościół to nadrobi. Jednak to, na czym chcę się skupić, to inny rodzaj molestowania i jest to coś, co widziałem, czego niestety doświadczyłem osobiście, ale także widziałem to z wieloma kolegami w różnych kontekstach, zarówno w Europie, w Afryce, jak i także tutaj, w Ameryce Północnej, gdzie obecnie mieszkam i pracuję.

I to jest to, że ludzie zatrudnieni przez Kościół lub wolontariusze w kościele, na pół etatu, na pełny etat czy cokolwiek innego, są czasami traktowani niesprawiedliwie i niewłaściwie, albo przez organizację kościelną jako organizację, albo przez jej przywódców. tej organizacji, a czasami przez członków tych organizacji lub tych kościołów. Regularnie zachęca się ludzi, aby byli łagodni i życzliwi, niemalże do tego stopnia, że po prostu znoszą przemoc. Myślę, że to poważny błąd.

Jednakże częściowo opiera się to na błędnym odczytaniu tekstów biblijnych, takich jak ten w 25 rozdziale Przysłów, a także tekstów Nowego Testamentu. I rzeczywiście przechodzę do Nowego Testamentu, ponieważ uważam, że jest to bardzo ważna kwestia, szczególnie w służbie chrześcijańskiej. Mam nadzieję, że dzięki tej części mojego wykładu przynajmniej niektórzy ludzie zyskają trochę mądrości, zarówno dla siebie, jak i tego, jak pomóc młodym chrześcijańskim przywódcom rozwinąć bardziej całościowe zrozumienie tego, jak powinni reagować na molestowanie w kontekście chrześcijańskiej służby.

Inny tekst, do którego chcę się odnieść, pochodzi z szóstego rozdziału Ewangelii Mateusza z Kazania na Górze, gdzie sam Jezus wydaje się przedstawiać dowody, które są powszechnie interpretowane w ten sposób, że ludzie powinni po prostu znosić molestowanie. Jezus mówi tutaj o osobie, która składa Bogu ofiarę w świątyni, a następnie nalega, aby: jeśli twój brat ma coś przeciwko tobie, idź i spotkaj się z nimi, zanim pójdą do sądu, i zapłać wszystko, co jest należne, gdyż w przeciwnym razie postawią cię przed sądem i wtrącą do więzienia, gdzie pozostaniesz, dopóki nie oddasz całego grosza. Często czyta się to w połączeniu z radą Pawła zawartą w jednym z jego listów do Koryntian, gdzie mówi, że chrześcijanie nie powinni udawać się do sądów niechrześcijańskich, aby rozstrzygać swoje spory, ale powinni się pojednać, zanim dojdzie do takiej sytuacji.

Niemal powszechnie, z mojego doświadczenia kilkudziesięciu lat posługi chrześcijańskiej, te teksty, te trzy teksty w połączeniu ze sobą, są konsekwentnie interpretowane w celu zniechęcenia tych, którzy są ofiarami przemocy, do obrony środkami prawnymi lub innymi środkami którymi dysponują. Wydaje mi się, że powszechnie interpretuje się te teksty jako przemówienie do ofiar przemocy i ułagodzenie ich. Myślę, że jest to samo w sobie straszliwe nadużycie i konsekwentne nadużycie systemowe, które jest utrwalane w chrześcijańskim środowisku kulturowym od dziesięcioleci, a może nawet dłużej.

Uważam, że jest to zło, którym należy się zająć i robię to właśnie teraz. Kiedy przyjrzymy się konkretnie słowom samego Jezusa, stanie się to najbardziej jasne. Jezus nie rozmawia z ofiarą.

Rozmawia ze sprawcą. Bo gdyby sprawca, do którego zwrócił się tutaj Jezus, nie posłuchał rady Jezusa, zostałby pociągnięty przed sąd i uznany za winnego aż do więzienia. Zatem to, co Jezus zaleca tutaj bardzo wyraźnie, to to, że grzesznik, sprawca, sprawca przemocy i prześladowca to ten, który powinien unikać bycia ciągniętym do sądu i powinien żałować za swoje zło i naprawić to z osobą, którą skrzywdził.

W liście Pawła jest to mniej jasne i nie sądzę, aby miał on na myśli dokonywanie jakiegokolwiek rozróżnienia między ofiarami, sprawcami przemocy i sprawcami przemocy, ale twierdzi, że ludzie, którzy są ze sobą skłócenii, współchrześcijanie, powinni być pojednać się ze sobą, zamiast iść do sądu. Ale z pewnością, jeśli mówi to apostoł Paweł, nie chodzi o to, że ci, którzy są molestowani, powinni po prostu to znosić, ale raczej, że ci, którzy są w sporze, którzy są w błędzie, powinni przyznać się do swojego złego postępowania i odpokutować za i naprawcie to z osobą, którą wykorzystali, okradali, źle traktowali lub cokolwiek innego. To prowadzi mnie z powrotem do 18. rozdziału Księgi Przysłów i chcę tutaj powiedzieć, że w co najbardziej wierzę i nie jestem jedyny, że wśród badaczy Biblii panuje bardzo silna zgoda co do tego, że rozdziały 25–29 Księgi Przysłów są bardzo szeroko omawiane do liderów w społeczeństwie.

I tak jest również w przypadku osoby, do której zwraca się tutaj w wersecie 21: Jeśli twoi wrogowie są głodni, daj im chleb do jedzenia, bo węgle ogniste będziesz narzucać im na głowy. A teraz chcę, żebyśmy naprawdę, w świetle tego, co właśnie powiedziałem o tych innych tekstach, przeczytali ten fragment z wyobraźnią. Ale w wyobraźni to nie jest fantazyjne, ale realistyczne, jeśli chodzi o dynamikę człowieka, dynamikę interakcji międzyludzkich, zwłaszcza gdy sprawy się liczą, gdy stawka jest wysoka, z przywódcami.

I to właśnie jest to, co zaleca się tutaj potencjalnemu przywódcy, do którego zwracają się te Przysłowia, to sytuacja konfliktu, i to prawdopodobnie sytuacji konfliktu o wysokiej stawce. Tu nie chodzi o banały, tu chodzi o poważne sprawy, a wynik tego, co wydarzy się pomiędzy wrogami, o których tu mowa, będzie miał znaczenie także dla innych ludzi, nie tylko dla osoby, do której się zwracamy. Zalecenie nie dotyczy pacyfikacji czy bierności, ale raczej zaproszenie do mądrego zaangażowania się w sytuację kryzysową o wysokiej stawce, która jest potencjalnie niebezpieczna dla osoby, z którą się rozmawia, a być może także dla innych osób znajdujących się pod jej opieką, dla których są one jako odpowiedzialni liderzy.

Zatem kiedy tych przywódców zachęca się teraz, aby byli życzliwi dla swoich wrogów, nie oznacza to, że zaprasza się ich do roli wycieraczek. Oto kolejna metafora: ludzie, którzy po prostu, chcąc nie chcąc, po prostu dali się wykorzystywać innym. Przeciwnie, ten rodzaj życzliwości jest w rzeczywistości bardzo agresywny, ponieważ rezultatem tej życzliwości jest zawstydzenie wroga, przeciwnika, aby zaprzestał swojej wrogości. A obraz, który jest przedstawiony, przedstawia zrzucanie na głowy węgli rozżarzonych węgli.

W rzeczywistości jest to bardzo agresywne zachowanie. To bardzo silna i brutalna rzecz. Zatem ten przeciwnik nie tylko zostaje poddany, ale raczej jest zdominowany przez życzliwość potencjalnego przywódcy.

Jak więc wyglądałoby to szczegółowo w prawdziwym świecie? Cóż, wydaje mi się, że lidera, do którego się tu zwracamy, nie zachęca się, aby pozwolił swojemu przeciwnikowi mieć ostatnie słowo lub wygrał spór. Przysłowie raczej zachęca potencjalnego przywódcę do interakcji z przeciwnikiem w mądry sposób, który stara się hojnie i życzliwie zająć się obawami przeciwnika. Ale nie do tego stopnia, że argument zostanie utracony, ale raczej w sposób, który pomoże przeciwnikowi dostrzec nadrzędne argumenty i konieczność tego, co próbuje osiągnąć ten przywódca, o którym tu mowa, aby przeciwnik stał się sojusznikiem i nie jest zwycięzcą sporu.

Taki jest skutek tego przysłowia. Chcę teraz przejść do drugiego rezultatu, który jest obiecany w tych przysłowiach, a mianowicie, że Pan cię nagrodzi. I mówię tu ponownie nie tylko na podstawie egzegezy tych fragmentów, ale także z własnego doświadczenia.

Widziałem to raz po raz. Kiedy działamy duchowo, kiedy działamy w sposób przywództwa, hojności i życzliwości, kiedy postępujemy mądrze, jako przywódcy i pomagamy nawet naszym przeciwnikom dostrzec, co jest słuszne, bez ulegania ich chcącym nie chcąc żądaniom czy czymkolwiek innym, często tuż za rogiem czeka wielka duchowa nagroda. Po pierwsze, Bóg faktycznie nas nagrodzi, pomagając nam osiągnąć to, co konieczne i odnieść sukces w tym, za co jesteśmy odpowiedzialni w chrześcijańskiej służbie.

Po drugie, często dzięki hojności błogosławieństwo Boże sprawi, że praca będzie jeszcze bardziej rozkwitać. Natomiast bierne uleganie głupim żądaniom naszych przeciwników po prostu zniszczyłoby płodność i efektywność pracy. Kończąc refleksję nad tą konkretną grupą przysłów, chcę jeszcze powiedzieć jedną rzecz.

Wracając do moich wcześniejszych komentarzy, dość częstym zjawiskiem jest to, że ludzie pełniący służbę chrześcijańską, zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych, spotykają się z wrogością. Wrogość, z którą się spotykają, często, bardzo często, nie pochodzi od niechrześcijan, ani od ludzi innych religii, ani od osób bez religii, ale

często wrogość, z którą się spotykają, pochodzi od współchrześcijan. Większość z nich nie jest życzliwa i hojna.

Często rozmawiałem o tym z wieloma innymi chrześcijańskimi przywódcami i wielu chrześcijańskich przywódców jest z tego powodu głęboko zranionych, bardzo rozczarowanych, sfrustrowanych i często zranionych, ponieważ nie walczą we właściwy sposób, jak zaleca to przysłowie, i jak zalecają Jezus i Paweł, ale poddają się i dają się prześladować. Końcowym skutkiem tego jest ból, gorycz i długotrwałe szkody emocjonalne. Widziałem to raz po raz.

Wszystkim, którzy dzisiaj słuchają tego wykładu i którzy mają nadzieję zaangażować się w służbę chrześcijańską, chcę powiedzieć kilka rzeczy. Po pierwsze, spodziewaj się spotkania z wrogością i poradzenia sobie z nią. Po drugie, spodziewaj się, że większość tej wrogości nie będzie pochodzić od niechrześcijan, ale od współwyznawców, czasem od kolegów, czasem od tych samych ludzi, którym próbujesz służyć i którym starasz się służyć.

Po trzecie, w miarę wzrostu możliwości przywództwa w służbie, w miarę wzrostu waszego przywództwa, chcę wam powiedzieć, po trzecie, że wzrośnie jakość, moc i wpływ waszych wrogów. Im ważniejszy jesteś w roli przywódcy, tym bardziej zdolny, bardziej zaangażowany i być może czasami bardziej paskudny będą Twoi wrogowie. Sobie z tym poradzić.

Z własnego doświadczenia chcę powiedzieć, że jestem całkiem dumny ze swoich wrogów. Mam wrogów, z którymi warto walczyć i chcę ich pokonać na cześć i chwałę Boga. Bo kiedy wiem, że mam rację w tym, co robię, próbując służyć Panu, muszę radzić sobie z tymi, którzy tego nie widzą.

Chcę podać jeden przykład. Nie chcę siebie zaliczać do tej samej kategorii osiągnięć, ale widzimy to na przykład w twórczości Dietricha Bonhoeffera. Dietrich Bonhoeffer zrobił dokładnie to, co zaleca Księga Przysłów 25, 21.

W swoim hojnym sposobie postępowania z niemieckim reżimem pod rządami Hitlera, składał węgle ogniste na stosach, na głowach tak wielu innych Niemców, w sposób, w jaki radzili sobie z tym, co działo się w jego czasach. Nie jest to więc przysłowie dla słabych. To przysłowie opisujące silnych, odważnych i mądrych ludzi, którzy stają w obronie tego, co słuszne.

Zakończę kolejnym apelem, aby powiedzieć, że musimy położyć kres nadużyciom, do których czasami dochodzi w kościele chrześcijańskim z powodu niezrozumienia niektórych fragmentów biblijnych. I niezrozumienie chrześcijańskiej miłości do tego stopnia, że akceptujemy znęcanie się nad sobą lub nad innymi, którzy są pod naszą opieką. I to nie może się zdarzyć.

Jak więc widać, wypowiadam się tutaj zdecydowanie, ponieważ uważam, że jest to ważny obszar, w którym wiele osób niepotrzebnie ucierpiało z powodu złego nauczania. I tutaj myślę, że przedstawiłem pomysłową lekturę tych wersetów, która nie jest dobrowolna, nie jest fantazyjna, ale opiera się zarówno na samych tekstach biblijnych, zwracając uwagę na metafory, ale także na mojej szerszej mądrości osobistym doświadczeniu i opiera się na poczuciu sprawiedliwości społecznej i indywidualnej wobec krzywdzonych i bezbronnych w rywalizacji i konfrontacji z agresorami, sprawcami przemocy i prześladowcami. Przejdę teraz do dwóch grup innych przysłów, także w rozdziale 25.

Swoją drogą wszystkie trzy przykłady, które tu przytaczam, to przysłowiowe pary. O pierwszym z nich, właściwie wspomnę o trzecim, pierwszym. To jest w wersach 27-28.

Przeczytam tylko te wersety, a następnie przedstawię moją interpretację ich. Niedobrze jest jeść dużo miodu i szukać chwały ponad honorem. Jak miasto rozbite bez murów, tak jest takie, któremu brakuje panowania nad sobą.

Powtórzę te dwa wersety. Niedobrze jest jeść dużo miodu i szukać chwały ponad honorem. Jak miasto rozbite bez murów, tak jest takie, któremu brakuje panowania nad sobą.

Co dzieje się w tych wersach? Większość ludzi to czyta i mówi: idźmy dalej. I szczerze mówiąc, zajmuję się Księgą Przysłów już od ponad 25 lat. I przez wiele, wiele lat nigdy nie zwracałem na to szczególnej uwagi.

Ale dzięki mojemu szkoleniu w zakresie teorii metafor i interpretacji metafor stałem się teraz bardziej wyczulony na wychwytywanie niektórych subtelności i naprawdę ważnego wpływu tych przysłów. Bo tutaj mamy perełkę ze świetnymi radami, które mogą odmienić nasze życie. Pozwól mi wyjaśnić.

Zatem tak naprawdę pierwszy z tych dwóch wersetów, werset 27, w pewnym sensie przygotowuje drogę jedynie do głównej lekcji, której należy się nauczyć w drugiej połowie. I w pewnym sensie prowadzi to do szerszego odczytania wersetu 28. Zobaczmy więc, jak werset 27 to robi.

Po pierwsze, nie jest dobrze jeść dużo miodu. Dlaczego nie jest dobrze? Miód jest świetny. Smakuje fantastycznie.

Zawiera niesamowicie zdrowe witaminy i mnóstwo zdrowych składników. Dlatego we współczesnym świecie ludzie nieustannie zalecają nam jedzenie miodu. Dużo lepsze niż czekolada.

Dużo zdrowiej dla ciebie. To naturalne i tyle. Dlaczego więc ta mądra osoba, kimkolwiek była, ze starożytnych czasów, mówi potencjalnemu przywódcy, aby nie jadł za dużo miodu? Cóż, zgodnie ze starą mądrością, że zbyt wiele dobrego wcale nie jest dobre.

To samo z czekoladą. To jeszcze bardziej oczywiste. Czekolada jest bardzo fajna.

Lody są bardzo miłe. Stek jest bardzo miły. Ale jeśli zjemy go za dużo, będzie to w rzeczywistości szkodliwe dla naszego samopoczucia fizycznego, a nawet naszego krótkotrwałego emocjonalnego poczucia wzdęcia, zmęczenia, wyczerpania i po prostu ospałości, ponieważ zjedliśmy za dużo dobra rzecz.

I tak, to naprawdę sprzeczne z intuicją powiedzenie: „Nie jedz za dużo miodu, chociaż miód jest taki wspaniały”, przygotowuje teraz scenę na to, co będzie dalej. Bo druga połowa tego powiedzenia jest taka, że nie jest dobrze szukać honoru nad honorem. Dlaczego to nie jest dobre? Cóż, honor to dobra rzecz, prawda? Honor wiąże się z wysokim statusem społecznym.

I pamiętajcie, że w tych rozdziałach mamy do czynienia z przysłowiami adresowanymi szczególnie do początkujących przywódców, ludzi o wysokiej pozycji społecznej i często zajmujących wysokie miejsca w hierarchii w swoich społecznościach. Osobę, która jest kształtowana na dojrzałego, zdolnego przywódcę przynoszącego korzyści szerszemu społeczeństwu i swojej społeczności, zachęca się obecnie, aby nie zabiegała za bardzo o to, czego potrzebuje, aby być dobrym przywódcą, a mianowicie o wysoką pozycję społeczną i status społeczny i wysoki szacunek wśród innych członków społeczności. Bo za dużo dobrego wcale nie jest dobre.

Ponieważ jeśli taka osoba staje się podatna zawsze i tylko na szukanie aprobaty ludzi, którym przewodzi, nie jest już liderem. Są prowadzeni. Nagle ogon macha psem.

Ponieważ przywódca tak bardzo przejmuję się swoją pozycją społeczną, poziomem akceptacji i sympatią ludzi, którym przewodzi, staje się nieskuteczny jako przywódca. Ale to nie wszystko. I znowu kontynuuję po prostu wyobraźnię czytając pozornie zupełnie nieistotne przysłowie.

I to jest to. Jest tego druga strona i jeszcze jedna skrajność. Ponieważ my też widzimy, a właściwie powinienem po prostu nie, mam dokładnie trzy punkty.

więc druga strona tej sytuacji: druga skrajność w szukaniu zbyt wielkiego honoru wcale nie polega oczywiście na zabieganiu o aprobatę ludzi, którzy są prowadzeni, ale raczej na drugiej skrajności jest to, że przywódcy desperacko próbują wzmocnić swoje wysoki status społeczny poprzez manipulacyjne i często agresywne, przymusowe, a nawet przestępcze sposoby, aby przezwyciężyć własną niepewność lub lęki i niepokoje. Ponieważ, oczywiście, im wyżej w hierarchii jesteś, tym większe

jest ryzyko w całej sytuacji, a im potężniejszy, tym bardziej niebezpieczni są twoi wrogowie. Naturalnym sposobem przeciwdziałania temu zjawisku jest więc próba uniknięcia tego.

Niebezpieczeństwo polega na tym, że przywódcy staną się autokratyczni, staną się głodni władzy, będą wywierać nacisk na ludzi, którym przewodzą, i zmuszać ich do uległości. Tak jak za dużo miodu nie jest dobre, tak samo szukanie zbyt wielu zaszczytów też nie jest dobre. To prowadzi mnie do trzeciego, który właściwie jest w pewnym sensie powiązany z obiema stronami po obu stronach i jestem pewien, że słuchając tego, od razu pomyślisz o jednej lub dwóch osobach, które znasz osobiście, i innych, których znasz osobiście. Z wiadomości międzynarodowych wiemy o ludziach znajdujących się pod wpływem tak zwanych psychofantów .

Otoczają się ludźmi, którzy ciągle ich chwala, ciągle mówią: jesteś jedyny i wszyscy, jesteś najwspanialszy, nie możesz zrobić nic złego, otoczeni przyjaciółmi, którzy nigdy cię nie krytykują, a jedynie utwierdzają cię w tym, że jesteś wielkim przywódcą. I dzieje się oczywiście tak, że budują tych ludzi na emocjonalnie infantylnych dyktatorów, którzy robią, co chcą, ponieważ wszyscy ludzie wokół nich nieustannie ich afirmują, bez względu na to, co robią, nieważne, jak oburzające, nieważne jak głupie, nieważne jak te rzeczy są opresyjne i jak bardzo wyzyskują to, co robią. Czy widzisz, jak potężne jest to przysłowie? Ale to nie wszystko, to tylko przysłowie, które składa się na naprawdę fajne przysłowie.

Spójrzmy na to, werset 28, jak miasto rozbite bez murów, jest miastem pozbawionym samokontroli. O czym więc jest to przysłowie? Jak wiemy, myślę, że to intuicyjne, chodzi o samokontrolę. Gdzie ważna jest samokontrola? Cóż, samokontrola jest ważna we wszystkich okolicznościach, w których mamy do dyspozycji więcej zasobów i możliwości, niż jest to dla nas dobre.

Właśnie wtedy potrzebujemy samokontroli. Podobnie jak wtedy, gdy jest za dużo miodu, za dużo czekolady, za dużo pieniędzy, za dużo satysfakcji seksualnej, która czeka na nas do spożycia. Przysłowie tutaj w szczególności skupia się oczywiście na władzy, w szczególności na władzy politycznej, ale myślę, że wszystkie inne obszary również w pewnym sensie są pośrednio poruszone przez to przysłowie.

Ale teraz chcę się skupić na mocy. Jeśli chodzi o honor, w poprzednim wersecie pokusa dla przywódcy nie polega na sprawowaniu samokontroli, ale na zdobywaniu coraz większej władzy politycznej. O to właśnie tu chodzi.

Im częściej to robią i im bardziej uważają siebie za najważniejszą osobę w swoim przywództwie, ich przywództwo skupia się na nich samych, a nie na ludziach, którymi mają przewodzić. Rzecz w tym, że oni przewodzą swoim ludziom. Są tam dla dobra ludzi, a nie dla siebie.

I tu dochodzimy do pierwszej części tego przysłowia, które mówi, że jak miasto rozbite bez murów, tak jest to, któremu brakuje samokontroli. Co tu się dzieje? W tym miejscu musimy nieco bardziej rozpakować metaforę. Metafora dotyczy miasta i jego murów.

A ponieważ nie ma murów, miasto zostaje naruszone przez wroga. Wracając ponownie do wrogów. I dlaczego jest to ważne dla przyszłego lidera? Bo potencjalny przywódca to zatem ten, kto opiekuje się miastem.

Dzięki samokontroli przywódcy zostanie zbudowany mur otaczający miasto i chroniący go przed potencjalnymi wrogami. Celem samokontroli przywódcy jest zapewnienie domu i schronienia, ochronnego i bezpiecznego środowiska dla swojej społeczności. Jeśli nie będą panować nad sobą, to ochronne i bezpieczne środowisko ulegnie erozji.

System obronny społeczności jest osłabiony. A jeśli społeczność rzeczywiście zostanie zaatakowana przez jakiekolwiek siły zewnętrzne, którymi może być miasto, jest ona narażona na porażkę. Taki jest, jak sądzę, wpływ tych dwóch przysłów razem.

Myślę, że niesamowita rada. Przypomina mi to chińskie przysłowie, które porusza kwestię samokontroli. I przysłowie, prawdopodobnie ma to szerszy kontekst i oczywiście nie do końca rozumiem głębię i subtelności chińskiej kultury, ale mimo to uważam to przysłowie za pomocne.

I jest tam napisane coś takiego: osoba pozbawiona pragnień jest niepokonana, ponieważ nie można nią manipulować, zmuszać ani szantażować, aby podążała za żądaniami tych, którzy chcą jej wyrządzić krzywdę. Chcę podzielić się z wami modlitwą, którą ułożyłem na podstawie mojej wyobraźniowej interpretacji, jak ją przed chwilą przedstawiłem, tych dwóch wersetów. Pozwól, że ci to przeczytam.

Jest to więc coś, o co modłę się każdego dnia. O Panie, uczyn mnie w Tobie niepokonaną, uwalniając mnie całkowicie od wszelkich ziemskich pragnień. Jest to trochę aluzja do Kazania na Górze.

Abym zawsze najpierw szukała Twojego królestwa, a Ty, Panie, dodał wszystko, czego potrzebuję i wiele rzeczy, których pragnę i pragnę. I modłę się, o Panie, żeby nie, myślę, że powinnam się tutaj zatrzymać. Właściwie cofnę się trochę dalej i rozpocznę modlitwę nieco wcześniej.

Jest to zatem część dłuższej modlitwy. O Panie, uczyn mnie mocnym miastem z mocnymi murami, szerokimi bramami i twierdzą. Potrafię i chcę zapewnić dom i schronienie sobie, bliskim i wszystkim powierzonym mojej opiece, dając mi samokontrolę.

Samokontrola nad moimi, a następnie wspominałem o trzech lub czterech różnych rzeczach, w przypadku których wiem, że jestem bezbronny, ponieważ nie przychodzi mi łatwo sprawowanie samokontroli w tych obszarach i chcę zachęcić Was do zastanowienia się nad tym, jakie są te obszary w swoim życiu i przedstawię je w modlitwie przed Bogiem. Daj mi samokontrolę, a wtedy w końcu będę mógł zamknąć tę listę rzeczy samokontrolą nad moimi ambicjami jako lidera, moimi pragnieniami, moimi pragnieniami, a nawet moimi potrzebami. A jeśli tak się stanie, jak sądzę, zgodnie z przysłowiem chińskim, a także myślę, że to przysłowie tutaj z murem i miastem, uczyni mnie w Tobie jakby niepokonaną, uwalniając mnie całkowicie od wszelkich ziemskich pragnień.

Abym zawsze najpierw szukała Twojego królestwa, a Ty, Panie, dołożyłeś do tego wszystko, czego potrzebuję i wiele, czego pragnę i pragnę. Tutaj także można usłyszeć nawiązania do Kazania na Górze. Więc chcę powiedzieć, wiesz, to tylko małe przysłowie, z którym większość ludzi nie spędza ani minuty, ale mogę podzielić się z tobą z własnego doświadczenia, że te dwa przysłowia same w sobie, wraz z innymi, również zmieniły moje życie .

Naprawdę mają. Przejdę teraz do trzeciej grupy przysłów. To są dwa przysłowia, które bezpośrednio poprzedzają te dwa, którymi właśnie podzieliłem się z wersetami 25 i 26. Pozwólcie, że je przeczytam.

Jak zimna woda dla spragnionej duszy, tak dobra wiadomość z dalekiego kraju. Jak błotniste źródło lub zanieczyszczone źródło, są sprawiedliwi, którzy ustępują przed bezbożnymi. O co chodzi? Ponownie, spójna interpretacja metafory ogromnie wzbogaca nasze zrozumienie i uznanie dla niesamowitej mądrości zawartej w tych dwóch pozornie dyskretnych przysłowiach.

I znowu, jak poprzednio, pierwsze przysłowie przygotowuje grunt pod bogatszą interpretację i zastosowanie drugiego przysłowia. Zacznę od wersetu 25. Jak zimna woda dla spragnionej duszy, tak dobra nowina z dalekiego kraju.

Wierzę, że dobre wieści z odległego kraju nie są być może nawet istotne dla tej przysłowiowej pary, ale fakt, że takie dobre wieści, cokolwiek by to nie było, mogły pomóc międzynarodowej pomocy nawet w dawnych czasach, te dobre wieści z odległego kraju mają emocjonalny, fizyczny i społeczny charakter wpływ na wspólnotę ludzi porównywalny z zimną wodą dla spragnionej duszy. To odświeżające. To odżywcze.

Jest to działanie podtrzymujące życie. To jest metaforyczny obraz, jaki się tu przywołuje, dobrej nowiny, która dociera do społeczności z odległych, nieoczekiwanych stron od ludzi, którzy być może nie mają nawet obowiązku ani bezpośredniego obowiązku pomocy w jakiejkolwiek sytuacji. Zatem to, co mamy w tym przysłowiu, to przede wszystkim ludzie, którzy pomagają, przekazując dobre

wieści z nieoczekiwanych stron i najprawdopodobniej nie mają takiego obowiązku, ale robią to z dobroci serca lub z innego powodu.

A wpływ tego, co robią teraz, bez konieczności robienia tego, jest podtrzymujący życie, odżywczy, odświeżający i piękny. Przejdźmy teraz do drugiego przysłowia. Jak błotniste źródło lub zanieczyszczone źródło, są sprawiedliwi, którzy ustępują przed bezbożnymi.

O czym to jest? Większość ludzi to czyta i myśli, no wiesz, zinterpretuj to przede wszystkim indywidualnie. Może więc zaistnieć sytuacja, w której sprawiedliwy ustępuje bezbożnemu. Prawdopodobnie większość ludzi pomyśli o jakiejś sytuacji będącej kontrowersją z kimś i bardzo często szczególnie chrześcijanie mogą faktycznie ulegać żądaniom przymusu lub czegokolwiek innego ze strony niegodziwej osoby, ponieważ często chrześcijanie błędnie rozumieją przykazanie miłości bliźniego lub nawet kochać swoich wrogów jako zaproszenie do zaakceptowania przemocy.

go nie ignorują, mogą po prostu powiedzieć: och, może byłoby dobrym pomysłem, gdybym od czasu do czasu stanął w obronie siebie i to byłoby lepsze dla ja i ja będziemy jaśniejszą wiosną lub czymś w tym rodzaju. Moje życie będzie lepsze, jeśli stanę w obronie siebie. Pamiętaj jednak, że dotyczy to kontekstu formacji przywódców, a poprzednie przysłowie mówiło nam o pomocy przychodzącej do społeczności z nieoczekiwanych stron.

To prowadzi mnie z powrotem do obrazu wody orzeźwiającej, podtrzymującej życie, a być może nawet ratującej ludzi spragnionych, którzy umierają z pragnienia we wrogim środowisku. I tak, zgodnie z obrazami wody, zauważam teraz obrazy życiodajnej wody i chcę zwrócić uwagę na fakt, że w wersecie 26 sprawiedliwi ludzie są porównani do czystych źródeł i czystych fontann. Jaki jest metaforyczny wpływ porównania prawego człowieka do czystego źródła i czystej fontanny w kontekście poprawiania jakości życia? Cóż, jasne jest, że jeśli ta prawa osoba jest czystą fontanną i czystym źródłem, to co robi, zwłaszcza w sytuacji pełnienia odpowiedzialności przywódczej, jako przywódcy mają za zadanie poprawiać życie swoich społeczności, zwłaszcza w kontekście tych, którzy są bezbronni, tych którzy nie są w stanie sami sobie pomóc tym, którzy potrzebują wsparcia ze strony szerszej ochrony społecznej, ze strony tych, którzy mają do tego władzę.

I właśnie w tym kontekście nasze przysłowie mówi, że sprawiedliwi, gdy poddają się niegodziwym, stają się bezużytecznym źródłem życia. Nie nadają się już do żadnego celu. Są teraz błotnistym źródłem i zanieczyszczoną fontanną.

Osoby, które powinny czerpać korzyści z ich pracy, nie mogą już tego robić. Ponieważ ci tak zwani sprawiedliwi ludzie, poddając się naciskom i nadużyciom, żądają groźby ze strony niegodziwych, którzy zagrażają ich społeczności, ponieważ poddają się, ponieważ ulegają presji, że nie pomagają już swojej społeczności. I ostatecznie to, co

kiedyś mogło uczynić ich sprawiedliwymi, a mianowicie to, że przynoszą korzyści swojej społeczności, chronią bezbronnych, przeciwstawiają się złu, już się nie dzieje.

Stracili swój cel. Ich prawość nie jest już nawet obłudą. Stały się częścią problemu.

Oni są niegodziwi. Muszę często powtarzać, że to przysłowie jest jak zabłocone źródło lub zanieczyszczone źródło, tak zwani sprawiedliwi, którzy ustępują przed niegodziwymi. To przysłowie nie daje mi spać w nocy i Tobie też nie powinno.

W ten sposób dotarliśmy do końca tego wykładu.

To jest dr Knut Heim i jego nauczanie na temat Księgi Przysłów. To jest sesja numer 15, rozdziały 25-29 Księgi Przysłów.